Nr. 255. Kraków, czwartek 17 września 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna, Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Pr. III. 95/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczone w Nrze 252 czasopisma „Naprzód“ z dnia 14 września 1903 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem: I. „Do naszych“ i trzy następne wyrazy, a więc napis sam oraz cały artykuł od początku do końca, t. j. do słów „socyalnej demokracyi“. II. „Wojsko wobec przedłużenia służby wojskowej“ od słów: „Żołnierze trzeciego roku“ do słów „ostatniemi słowy“ zawierają znamiona występku ad I. z § 300 uk. i art. IV ustawy z 17 grudnia 1862 N. 8 Dz. p. p. ex 1863, ad II. z § 302 uk. i art. IV powyższej ustawy, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule I. autor przez wyszydzanie i lżenie poniża zarządzenia ck. rządu w sprawie przedłużenia służby wojskowej, oraz pobudza do nienawiści przeciw c. i k. armii, zaś w artykule II. pobudza do nienawiści przeciw c. i k. armii, względnie jej samodzielnemu oddziałowi w Przemyślu, oraz stara się pobudzić do nienawistnych wystąpień przeciw żydom.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 15 września 1903. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 17 września.

Niesmaczne przymilania.

To, cośmy przewidzieli na punkcie żakowstwa politycznego galicyjskiej prasy, stało się faktem dokonanym. Jedno głupstwo goni drugie, jedna arogancya idzie za drugą, a wszystko to snuje się na temat grzecznych słów cesarza, który pojechał na manewry kawaleryi, które wypadły tego roku w Galicyi.

Powinniśmy właściwie te manewry błogosławić, bo np. „Nowa Reforma“ w wizycie cesarskiej zobaczyła nagle „doniosłe chwile w historyi (!) Galicyi“. Ciekawiśmy tylko, dlaczego ta sama prasa narzekała tak głośno i tak jeszcze niedawno na urządzanie tych samych manewrów? Wszak bez nich historya Galicyi miałaby tylko do zanotowania wstydne milczenie Koła polskiego tam, gdzie o życie kraju chodziło... Ale usta narzekające znalazły odrazu inne „doniosłe chwile“ i stąd radość nawet w „Nowej Reformie“.

Jeszcze niesmaczniej znalazły się oba organy, żyjące na utrzymaniu czy „Podolaków“, czy innych korupcyonistów. „Gazeta narodowa“ uważa podróż cesarza na manewry i wstąpienie do Lwowa za „szczególniejsze dla nas odznaczenie“ i jako „drogowskaz dla innych narodów“ (!), aby „przed forum parlamentu nie wywlekały domowych sporów“. Słuchajcie narody! Słuchajcie zwłaszcza Czesi, Słoweńcy, Włosi i wszyscy, którzy mówicie o swoich krajach w parlamencie i uczcie się polityki rozumnej od „Narodówki“.

Parlament jest na to, aby dawał budżet i rekruta, ale nie na wywlekanie „domowych sporów“. Czy mógł przewidzieć cesarz, że „Gazeta narodowa“ takie idyotyczne wyciągnie wnioski z jego wizyty?

Albo „Dziennik polski“! Ten dowiedział się, że cesarz „podniósł działalność polityczną — — Koła polskiego“ i godzi już słowami cesarskiemi w całą opozycyę krajową! Nadto wizyta cesarza ma być jakiemś *„memento“*, grożącem komuś, kogo „Dziennik“ nie wymienia... Czyżby to pod adresem Węgrów było skierowane?

Dalej chyba bezczelności dziennikarskiej posunąć niepodobna.

Miłym jest także obleśny organ klerykalnych Ormian „Przedświt“, który do cesarza odzywa się czule: „Rozumiemy się nawzajem...“ Zdaje się nam, że ta konfidencya na tle kilkugodzinnej wizyty jest co do „Przedświtu“ mocno przesadzoną, bo wątpimy, żeby cesarz do niej dopuszczał...

Słowem, od „Czasu“ i „Słowa polskiego“ aż do ostatnich pachołków dziennikarskich, każdy starał się zeskamotować słowa cesarza, jadącego na manewry wojskowe, dla swoich celów i wyzyskać je do swoich interesów, lub nawet ukuć z nich broń przeciwko innym narodom, jak Czesi lub Węgrzy, wobec których politycy galicyjscy są prawdziwymi karłami.

Gdyby z prasy tej sądzić naród nasz, mielibyśmy chyba opinię najdoskonalszych dworaków na kuli ziemskiej. Ciesz się więc narodzie!

• Twórcy drożyzny.

Pierwszym czynem większości stańczykowskiej na polu gospodarki podatkowej będzie podwyższenie podatków konsumcyjnych, dotykających piwa i wódki, tj. towarów spożywczych, konsumowanych przez całą niemal ludność dorosłą w Krakowie i obłożonych już bardzo wysokimi opłatami. Np. opłata od hektolitra wina podniesie się z 6·36 K na 10 K, czyli o 50 procent! Opłata od hektolitra wódki z 43·70 K na 60 K czyli prawie o 40 procent.

Oczywiście, że nie mają tu miejsca żadne względy na zapobieżenie pijaństwa, tylko wyłącznie chęć podreperowania budżetu, którego braki wynoszą krocie i muszą być pokryte pożyczką krótkotrwałą. To jednak doprowadziłoby do bankructwa, więc stańczycy chwytają się raczej podrożenia wódki, piwa, rumu i wina, byle tylko wycisnąć z ludności pieniądze do swojej dyspozycyi w radzie gminnej.

Podwyżka ta jest zuchwałem przeciąganiem struny wobec ludności, już nadzwyczaj obciążonej i zubożałej strasznie wskutek przesilenia ekonomicznego i bezrobocia, trwającego od lat pięciu.

Dość przytoczyć następujące cyfry: W ciągu 5 lat (od r. 1897 do r. 1901) wpłynęło z podatków bezpośrednich 2,864.000 (31%), z opłat 1,184.000, z zakładów gminnych 1,424.000, a z **podatków pośrednich 4.187,000** K, czyli prawie połowa dochodów!

Ale i w opłatach i w podatkach bezpośrednich jest wiele takich, które właściwie są podatkami pośrednimi (jak np. opłaty czynszowe, opłaty rzeźni i t. d.), więc uboga ludność zapłaciła prawie trzy czwarte części dochodów gminy. W zamian zaś za to nie ma ona nawet prawa głosowania, nie wolno jej dysponować ani jednym centem z milionów, zebranych przez nią samą dla gminy. Na 6000 szczęśliwych wyborców, podzielonych na najdziksze kurye i podziały, gdzie 10 bogaczów mianuje swego radcę, 14.000 proletaryuszów miasta Krakowa i drugie tyle kobiet nie mają żadnego wpływu na losy gminy.

Cyfry te mówią wyraźnie o prowokacyi w postępowaniu stańczyków wobec całego miasta. Wydrapali się oni na krzesła radzieckie za pomocą niezliczonych oszustw z legitymacyami, wydartemi kobietom, za pomocą hyen wyborczych, handlujących wyborcami jak bydłem, a wszystko to stało się na to, aby wywołać jeszcze w mieście drożyznę. Z jednej strony podwyższają rzeźnicy bezkarnie, pod okiem magistratu, ceny mięsa (chleb uległ już podwyżce), z drugiej strony sama większość rady chce sprowadzić — tam, gdzie może — drożyznę dalszą.

A przywilej wyborczy chroni ją, jak dawne zamki mocne chroniły „Raubritterów“ średniowiecznych. Ale takie sztuczki otworzą wreszcie oczy całej ludności, która i tak nie wybierała stańczyków i dotąd ich nigdy zaufaniem swem nie obdarzała.

Ten pierwszy atak na kieszenie miasta, powinien znaleźć jego ludność czujną...

Lud a sejm.

Lwów, 15 września.

Wczorajsze zgromadzenie, zwołane celem zamanifestowania woli ludu roboczego, że żądanie zaprowadzenia powszechnego i równego głosowania do sejmu tak długo nie zejdzie z porządku dziennego postulatów naszych, dokąd nie osiągniemy tego prawa w całej pełni, miało przebieg imponujący. Na zgromadzenie przybyło tylu ludzi, że ich sala i galerya teatru Rozmaitości pomieścić nie mogły, a urzędujący na zgromadzeniu komisarz Reinlender znowu posunął swoją lojalność tak daleko, że nie pozwolił tow. Mandlowi, który w przemówieniu wspomniał też o odpowiedzi cesarza, danej marszałkowi Badeniemu, wciągać „koronę“ do dyskusyi.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Mięsowicz, sekretarzował tow. Weinfeld, a jedyny punkt porządku dziennego „Lud a sejm“ referował tow. Hudec (powitany burzą oklasków):

Znowu zeszliśmy się dzisiaj — mówił — w dniu otwarcia sejmu i przypominamy zgromadzonym tam panom żądanie, by nam otworzyli podwoje sejmu, a przypominamy to żądanie dziś z większą niż kiedykolwiek siłą. Byliśmy kiedyś zdania, że z chwilą, w której rada państwa zmuszona do liczenia się z głosem szerokich mas ludowych, dała przynajmniej piątą kuryę, i sejm ludowi roboczemu da prawo głosowania, ale najbardziej optymistycznie usposobieni musieli doznać zawodu, bo dla szlachty co innego centralny parlament, o którym zresztą mówić może, że tam kalumnie rzuca poseł opozycyjny, a co innego sejm, który nie jest przecież niczem innem, jak wielką radą powiatową szlachty galicyjskiej.

Dzisiejsza sesya sejmowa rozpoczęła się znowu w znanej nam atmosferze Badenitów, a w wypowiedzianej dziś przez marszałka krajowego „wielkiej“ mowie programowej niema ani słowa o tem, iż należałoby się zastanowić, czy dzisiejsza ordynacya wyborcza jest sprawiedliwą i czy nie powinna być zmienioną.

Pan marszałek krajowy powołuje się na pana Potockiego, jako na dobrego znajomego, a pan Potocki odwzajemnia się komplimentem i wyraża przekonanie, że wspólnemi siłami będą pracowali „dla kraju“, czyli że zasiadająca w sejmie szlachta jeszcze głębiej niż dotychczas ugruntować pragnie w kraju gospodarkę szlachecką. Dlatego trzeba, aby głośny protest ludu roboczego, okrzyk odczutej głęboko krzywdy, odbił się głośnem echem o mury sali sejmowej i przypomiał tym panom, że my czuwamy! (Brawo!).

Pokazaliśmy już przed laty dziesięciu, kiedy walka o powszechne głosowanie do parlamentu doszła punktu kulminacyjnego, że walczyć potrafimy. Gdy trzeba było, setki tysięcy naszych braci walczących wspólnie z nami w Wiedniu i w całem państwie wyszło na ulicę i zmusiło rząd, by nam dał bodaj trochę praw.

A dziś kiedy sytuacya w państwie jest taka, że wskutek rozpędzenia parlamentu sejm trwa dłużej, musimy donośnym głosem upomnąć się, by w tej sesyi i o nas pamiętano. Bo do niedawna jeszcze sejm zbierał się na t. zw. trzydniówkę, celem przepytlowania tylko budżetu, który zwykle uchwalano między jednym rautem a drugim balem.

Wobec rozprzężonych w państwie stosunków, wobec niepewnego jutra tego państwa sejm tem bardziej powinien się zastanowić nad tem, co będzie w najbliższej przyszłości i czyby nie należało środowisko życia politycznego przenieść do krajów.

Na publicznych posiedzeniach i w prasie prowadzi się dyskusyę nad kwestyą wyodrębnienia Galicyi, nad sprawą rozszerzenia autonomii, nad tem, aby tu w kraju prano brudy galicyjskie.

Głos: Tu trzeba praczki!

Na to my oświadczamy, że jeżeli w wyodrębnionej Galicyi sejm ma być takim, jakim jest dzisiaj bez zrównania nas wobec prawa jako obywateli, to będziemy najżywiej, najgorliwiej i najofiarniej protestowali przeciwko temu.

Bo co zrobił ten sejm, który od pół wieku ma pretensyę być parlamentem „polskim“? Popatrzmy na rezultat działalności tych panów z sejmu, którzy przecież pod zmienioną firmą tylko tworzą Koło polskie w Wiedniu i tam tak strasznie „pracują“ dla narodu! Toć to ci sami panowie, dzięki którym w kraju jedna gałąź przemysłu usycha za drugą, dla których interesu nastąpiło zamknięcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej, by nie wprowadzono tańszego bydła. Jednacy są oni i w sejmie i w parlamencie, w radzie powiatowej i wydziale powiatowym; jednacy, czy jako starostowie, czy jako naczelnicy różnych finansowych i gospodarczych instytucyj. Cały kraj opanowali i interes własny wszędzie i zawsze stawiają po nad wszystko.

Popatrzmy na rezultat ich prac! Wielki obszar ziemi zorany i użyźniony pracą tysięcy rąk włościańskich, wyczekujących z utęsknieniem plonu swych znojów, zalała powódź. Tysiące ludzi staje u progu zimy przed widmem głodu. Czy panowie tak gospodarujący uczynili co, by w kraju, który nie może, dzięki ich gospodarce tembardziej już wyżyć z rolnictwa, zakwitł przemysł? czy pomyśleli o inwestycyach? czy wydostali na ten cel coś od rządu, tak, jak to zrobili posłowie innych krajów? Nie! I tę nieszczęsną gospodarkę swoją prowadzą dalej, nie bacząc na to, że sami muszą już w najbliższej przyszłości stanąć nad przepaścią i że lud już długo tego nie zniesie. W całej ich pracy sejmowej niema ani jednej ustawy obliczonej na dobro ludu roboczego, ani jednego aktu ochrony robotniczej, to też lud niema żadnego zaufania do tego sejmu i od niego się niczego nie spodziewa. Lud wie, że sejm taki dobrowolnie żadnych praw mu nie da, że tylko silnymi dłońmi, że tylko naszą męską i energiczną postawą zdobędziemy należne nam prawa.

W chwili, kiedy partya socyalno-demokratyczna na nowo podjęła w całej Austryi walkę o zdobycie pwszechnego i równego prawa głosowania do parlamentu, my dołączamy toż samo żądanie i co do sejmu i rad gminnych i wołamy głośno i dobitnie: Precz z gospodarką ludzi, pod których kierownictwem kraj ubożeje i niszczeje!

I pójdzie w całym kraju wiec za wiecem, zebranie za zebraniem, wszędzie podniesie się ten sam okrzyk i ten wielki pożar niezadowolenia musi jasnym blaskiem odbić się w murach sali sejmowej. I pójdzie w kraj niezmordowana agitacya i praca nad rozszerzeniem wśród proletaryatu galicyjskiego zasad naszych, nastąpi obudzenie się z uśpienia, garnięcie się mas do organizacyj robotniczych i przyjdzie era dalszych, wielkich i potężnych ruchów robotniczych, przed którymi gospodarka dzisiejsza się nie ostoi, a po których klasa robotnicza wymierzy sobie sprawiedliwość. (Huczne, długotrwałe oklaski).

W myśl tych wywodów przedkłada mówca następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie ludowe, odbyte we Lwowie dnia 14 września 1903 r. w dniu otwarcia sesyi sejmowej, przypomina zebranemu sejmowi od szeregu lat podnoszoną sprawę reformy wyborczej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego na klasę pracującą.

Zebrani uważają dzisiejszą ordynacyę wyborczą, opartą na przywilejach klasowych i oddającą gospodarkę i rządy kraju w ręce jednej, nielicznej klasy szlacheckiej obszarników, za niesprawiedliwą i szkodliwą zarówno pod względem kulturalnym, ekonomicznym i narodowym.

Zatrzymanie dalsze dzisiejszych kuryj wyborczych wraz z systemem wyborów pośrednich, uważają zebrani za najcięższą krzywdę, wyrządzaną ludowi, ponoszącemu ciężary na rzecz kraju, państwa i gminy i oświadczają, iż nie spoczną, dopóki nie zdobędą należnych ludowi pracującemu praw, a w szczególności prawa wybierania posłów do sejmu krajowego.

Walka o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze, podjęta ponownie przez partyę socyalno-demokratyczną, nie pozwoli zebranemu sejmowi zapomnieć ani na chwilę o tem, że setki tysięcy dorosłych obywateli kraju, ponoszących wszystkie ciężary na nich nałożone, domaga się praw, które ze spełnienia obowiązków wypływają i że dalsze odmawianie im tych praw musi w skutkach swoich spowodować następstwa najfatalniejsze“.

W dyskusyi tow. Mandel scharakteryzował dosadnie rządy szlacheckie w kraju.

Po przyjęciu rezolucyi, przewodniczący zamknął zgromadzenie, a zebrani z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ na ustach wyszli na ulicę. Cały tłum ruszył ulicą Jagiellońską na ulicę Trzeciego Maja, a policya wcale nie przeszkadzała pochodowi. Był to jednak tylko wybieg.

Ledwie bowiem towarzysze, śpiewając, zbliżyli się do ulicy Kościuszki, nadjechał z tyłu lekkim trapem jeden konny policyant pozornie, jakby w zamiarze jechania za tłumem. Skoro jednak dotarł do tłumu, który szedł zbitą falangą, ukazał się z przeciwnej strony drugi konny policyant, poczem obaj nie oglądając się na nikogo rzucili się w tłum, rozpędzając demonstrantów na wszystkie strony.

Ponieważ było to dopiero po godz. 9, a wieczór był niezwykle pogodny, na ulicy Trzeciego Maja, jako jednej z pryncypalnych, panował znaczny ruch spacerowy. Wśród spacerujących powstała w jednej chwili panika, zaczęli się tłoczyć do bram, zazgrzytały spuszczane story sklepowe, a policyanci piesi, pozostający pod dowództwem oficyała manipulacyjnego Wyszyńskiego, ciągle ponawiali ataki.

Konni policyanci jeździli po trotuarach, uganiając za demonstrantami, mimo, że ci na wezwanie sami się ustąpili. Jeden nawet dobytym pałaszem płazował na prawo i lewo, mimo, że nie miał do tego żadnego powodu.

Jak wojowniczo usposobieni konni policyanci byli wczoraj, za dowód posłużyć może fakt, że jeden z nich pędząc jak opętany spadł z konia, drugi przewrócił jakiegoś pieszego policyanta, a trzeci w ferworze najechał nawet na jednego z komisarzy, który przez to tylko wyszedł bez szwanku, że w czas jeszcze schował się do handlu Musiałowicza.

Przy rogu ulicy Jagiellońskiej i Karola Ludwika komenda spoczywała w rękach koncepisty policyi Stankiewicza, któremu dzielnie sekundował znany „wróg socyalizmu“ agent Lieblich. Koncepista ten wprost komenderował konnych policyantów na trotuar wpośród spokojnie spacerującą publiczność, a kiedy mu zwracano uwagę na niewłaściwość jego postępowania, odpowiedział: „A pana to co obchodzi? Proszę mi nie przeszkadzać w urzędowaniu“. Ten sam koncepista przyskoczył do stojącego spokojnie towarzysza G. i apostrofował go słowami: „Ustąp się pan, bo panu zajadę, to się panu odechce stanie“. Kiedy publiczność rozprószyła się po wałach hetmańskich wskoczył ze swoimi agentami i tam, krzycząc aż do ochrypnięcia: Proszę się rozejść bo puszczę konnicę!

Lieblich koło Kasy oszczędności doszedł do urzędowego przekonania, że tow. Zakrzewski nawołuje do oporu i zarządził jego aresztowanie. Aresztowanego mimo, że się legitymował jako akademik, odprowadzono pod eskortą dwóch policyantów na inspekcyę.

Rolę dobrowolnego agenta odgrywał ukończony słuchacz praw Fr. M., który oddał w ręce policyi akademika tow. K. Oprócz wymienionych dwóch aresztowano jeszcze akademika A. i jednego terminatora malarskiego. Wszystkich po przesłuchaniu, które prowadził radca policyi Kropatschek wypuszczono na wolną stopę.

O godzinie 10 zapanował na ulicach spokój; tylko agenci, piesza i konna patrol policyjna spacerująca po ulicach wskazywały na to, że policya tutejsza miała znowu żniwo i pole do popisania się „energicznem urzędowaniem“.

KONGRES niemieckiej socyalnej demokracyi w Dreźnie.

W niedzielę 13 września rozpoczął się w Dreźnie kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. Co do liczby uczestników, których zgłosiło się około 400, kongres ten góruje nad wszystkimi poprzednimi. Towarzyszy-gości przybyła na zjazd taka mnogość, że olbrzymia sala „Trianon“ absolutnie nie może wszystkich zmieścić. Przedstawicieli prasy jest 60.

Sala obrad gustownie i z przepychem udekorowana została staraniem związku zawodowego tapicerów. Za stołem prezydyalnym widnieje statua wolności, otoczona biustami szermierzy socyalistycznych: Marksa, Lassala, Engelsa i Liebknechta. Palmy, wawrzyny, istna powódź kwiatów, sztandarów, emblematów, tarcz z hasłami socyalistycznemi, uświetniają miejsce obrad i podnoszą uroczysty nastrój zgromadzonych.

Punktualnie o godzinie 7 wieczór powitał delegatów w imieniu miejscowego komitetu drezdeńskiego tow. poseł Kaden. Podkreślił on między innemi, że obecny kongres obraduje w najczerwieńszem mieście czerwonego kraju, który na 23 posłów do parlamentu ma aż 22 socyalistów.

Następnie zagaił kongres imieniem zarządu partyjnego tow. Bebel i streściwszy w dłuższem przemówieniu dzieje ruchu socyalistycznego w Saksonii, do których nawiązał kilka charakterystycznych wspomnień o Liebknechcie z własnego życia, oraz ogłosił kongres za otwarty.

Kongres jednozgodnie wybrał przewodniczącymi tow. posłów: Singera (Berlin) i Kadena (Drezno). Obejmując przewodnictwo, w krótkiej przemowie wstępnej przypomniał tow. Singer obecnym zbliżające się 25-lecie wydania ustaw wyjątkowych przeciw socyalistom i zaznaczył, że partya ma słuszne powody być dumną ze swych zwycięstw, których żadne prześladowania i szykany wstrzymać nie mogły.

Poczem przystąpiono do ustalenia porządku dziennego, który w ostatecznie przyjętej formie przedstawia się jak następuje: 1. Ogólne i kasowe sprawozdanie zarządu; związane z tem sprawy: a) współpracownictwo towarzyszów w prasie burżuazyjnej, b) nieporozumienie między Beblem a „Vorwärts'em“, c) kwestya polska. 2. Sprawozdanie kontrolorów. 3. Sprawozdanie z działalności parlamentarnej. 4. Taktyka (rezultaty wyborów, kwestya wiceprezydentury, dążności rewizyonistyczne). 5. Swięto majowe, 6. Kongres międzynarodowy w Amsterdamie 1904 roku. 7. Wnioski programowe i organizacyjne. 8. Inne wnioski. 9. Wybór zarządu i kontrolorów.

Na tem posiedzenie wstępne zamknięto.

Następnego dnia, w poniedziałek, przewodniczący tow. Singer powitał w imieniu kongresu przybyłych na obrady przedstawicieli cudzoziemskich partyj socyalistycznych. Obecni są: tow. Adler i Skaret od ogólnego zarządu austryackiej partyi, tow. Pernerstorfer jako przedstawiciel austryackiej frakcyi parlamentarnej, tow. Nemec od zarządu czeskiego, tow. Askew i Jones od angielskiej federacyi socyalno-demokratycznej i tow. Wilshire od amerykańskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Większość tych gości przemawiała. Z mowy tow. Adlera podnieść należy to, co mówił o Austryi: „Żyjemy w Austryi w tak ciężkich i zawikłanych warunkach, że wciąż zmuszeni jesteśmy przerywać właściwą naszą walkę socyalistyczną, by pomódz w łataniu gruntu, na którym wszystko się dokonywa. Żyjąc i działając w kraju, który pozostaje w stanie likwidacyi, radość i otuchę czerpiemy z postępów naszej bratniej partyi niemieckiej.

Tow. Jones z Anglii (którego mowę przełożył na niemieckie tow. Ledebour) zaznacza, że wprawdzie dotąd socyalna demokracya w Anglii jest bardzo słaba, ale coraz szersze ogarnia już warstwy robotnicze, wnosząc nowe życie do trades-unionów.

Po mowach reszty gości zagranicznych, przewodniczący zawiadamia kongres o wielkiej ilości depesz i listów gratulacyjnych, nadesłanych od towarzyszów ze wszystkich krańców świata.

Sprawozdanie.

Tow. Pfannkuch zdaje sprawę z działalności zarządu partyjnego, a raczej komentuje znane już czytelnikom „Naprzodu“ drukowane sprawozdanie zarządu.

Tow. Gerisch składa sprawozdanie kasowe.

Ze sprawozdania kontrolorów, które referował tow. Meister, zasługuje na szczególną uwagę następujący fakt, będący przyczynkiem do kwestyi współpracownictwa towarzyszów w prasie burżuazyjnej. Zdając sprawę z rozmaitych zażaleń, wnoszonych przez towarzyszów do komisyi kontrolującej, wspomniał referent o wniosku tow. Mehringa, domagającym się wykluczenia z partyi dra Bertholda. Berthold podpisywał jako odpowiedzialny redaktor „Zukunft“ Hardena, w której raz po raz ukazywały się wstrętne artykuły, wymierzone przeciw najwybitniejszym towarzyszom partyjnym i zohydzające w niegodny sposób zasady i taktykę socyalistyczną. Komisya kontrolująca najzupełniej przychylała się do wniosku tow. Mehringa, wykluczenie jednak Bertholda nie mogło być uskutecznione z powodu choroby jednego z kontrolorów.

Skończywszy sprawozdanie, wniósł tow. Meister udzielenie zarządowi partyjnemu absolutoryum, co też po krótkiej dyskusyi zostało przez kongres uchwalone.

Współpracownictwo towarzyszów w prasie burżuazyjnej.

Tow. Pfannkuch przedstawił dokumenty, odnoszące się do zażalenia, wniesionego przez Henryka Brauna, Braunową, Heinego, Göhrego i Bertholda, przeciw Mehringowi i Kautskyemu za ich artykuły, potępiające współpracownictwo socyalistów w czasopismach burżuazyjnych. Prosi on o przyjęcie wniosku zarządu partyjnego, zabraniającego towarzyszom współpracowania w pismach, praktykujących nienawistną i szyderczą krytykę względem socyalnej demokracyi, a odmawiającego towarzyszom, którzy pracują w pismach burżuazyjnych innego rodzaju, prawa do zajmowania godności i urzędów partyjnych.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił tow. dr Henryk Braun, który w dłuższej przemowie zwrócił się głównie przeciw tow. Mehringowi za to, że tenże przed 25 laty, nie będąc wówczas jeszcze socyalistą, napadał w niesłychany sposób na socyalistów, a dopiero później wprowadzony przez Brauna do partyi zaczął teroryzować wszystkich tych towarzyszów, którzy pisują do pism burżuazyjnych.

W dalszej dyskusyi cały szereg mówców wystąpił przeciw wywodom Brauna. zwłaszcza tow. Kautsky, który oświadczył, że tak gwałtowne ataki rewizyonistów na Mehringa, pierwszorzędnego uczonego socyalistycznego, tem się tylko tłómaczą, iż Mehring stoi wiernie przy zasadach naukowego socyalizmu. Kautsky proponuje, żeby dla inteligentów, wstępujących do partyi, oznaczono jakiś okres próbny.

W tym samym duchu przemawiali także Klara Zetkin, Adolf Hoffmann i Stadthagen.

Wojenne odgłosy.

Wypadki macedońskie nabierają cech coraz bardziej niepokojących. Wobec zciągnięcia przez Turcyę na teren walki znaczniejszej ilości wojska, zwiększył się rozmiar represyi tureckiej, a długotrwałość powstania wywołała wśród żołdactwa tem większą zażartość. Na łuny i strugi krwi, znaczące przejście wojsk tureckich przez osady macedono-bułgarskie, obojętnie nie patrzą Bułgarowie z księstwa. Rząd bułgarski dotąd, lękając się zarzutu Europy, iż podtrzymuje powstanie, wypierał się wszelkiej z niem styczności; mimo to nie było tajemnicą, iż ze względu na wzburzoną opinię kraju przymykać musiał oczy na przewóz broni do Macedonii i przeprawianie się ochotników do szeregów powstańczych. To skłoniło Turcyę do coraz większego nagromadzania wojsk na granicy bułgarskiej. Oczywiście, że skutkiem tego wrzenie w Bułgaryi się jeszcze wzmogło, a wraz z tem i parcie na rząd i księcia, aby przez wypowiedzenie wojny Turcyi okazano pomoc Macedończykom. Na to wreszcie, aby szukać wyjścia w wojnie wpłynęły też względy i natury nie uczuciowej, lecz praktycznej. Bułgarya stała się przytułkiem masy zbiegów z Macedonii, uciekających przed okrucieństwami tureckiemi, przeważnie ludzi słabych kobiet i dzieci, pozbawionych wszelkich środków utrzymania. A ilość ta, wzrastając ciągle staje się coraz większym ciężarem dla ludności księstwa. Słowem, położenie jest dzisiaj takie, iż książę Ferdynand, lękając się, iż przeciwko niemu w razie utrzymywania nadal neutralności Bułgaryi, zwróci się powszechna niechęć, która wstrząsnąć może jego tronem, zaczyna przemyśliwać o możliwości wojny. Jak donoszą pisma wiedeńskie miał się nawet Ferdynand zwrócić z zawiadomieniem do austryackiego ministerstwa spraw zewnętrznych, iż w obecnych warunkach dłużej zwlekać z wypowiedzeniem wojny Turcyi nie może.

W oświadczeniu tem, o ile istotnie zostało złożone, nie należy się dopatrywać jedynie chęci zaniepokojenia państw europejskich i zniewolenia ich w ten sposób, by losem Macedonii się szczerze zajęły, lecz uznać je za wyraz istotnego stanu rzeczy, który nie pozwoli Bułgaryi nadal przypatrywać się obojętnie walce, którą jej rodacy toczą z Turkami. Równocześnie z poprzednią wersyą donoszą z Zofii, że rząd bułgarski wystosował do mocarstw notę, w której prosi je o interwencyę w sprawie gwałtów tureckich w Macedonii, oświadczając, iż w przeciwnym razie Bułgarya będzie zmuszoną wystąpić czynnie.

Przegląd społeczny.

Strejk introligatorów w Krakowie trwa dalej mimo zdrady kilku niesumiennych indywiduów. Pierwotnie stanęło do strejku 10 robotników pomocniczych nieukwalifikowanych i 5 czeladników w trzech pracowiach, a mianowicie u Bandeta, Klappwalda i Wasserthala. W sobotę wypłacono wszystkim strejkującym zapomogę strejkową po 1 koronie dziennie. Jakkolwiek kwota ta wydaje się niedostateczną, to jednak skarżyć się nikt prawa nie miał, bo majstrowie żydowscy płacą swym robotnikom tak nędznie, że między 15 strejkującymi jest ledwie 3, których zarobek normalny przewyższa 1 koronę dziennie! Mimo to w niedzielę stanęło do pracy u Bandeta 2, a u Klappwalda 3 łamistrejków. Zasługa to syonistów, którzy zarzucają strejkującym, że „łączą się z katolikami, aby zgubić żydowskich majstrów“. Wszyscy inni robotnicy strejkują dalej i są zdecydowani nie ustąpić, choćby strejk miał trwać nie wiedzieć, jak długo.

Ruch między robotnikami budowlanymi w Ostrawie. Położenie robotników budowlanych w całym obwodzie ostrawskim i w Śląsku jest nad wyraz nędzne. Długoletnia obojętność wobec walk robotników o polepszenie swego bytu i niechęć do organizacyi wydaje swe owoce. Płaca murarza wynosi w Ostrawie 2 K 40 h, najwyżej do 2 K 80 h dziennie.

Nareszcie po wielu daremnych próbach udało się w Ostrawie założyć grupę miejscową Unii robotników budowlanych w Austryi. Od tej chwili ocknęli się robotnicy. Odważyli się oni postawić swym wyzyskiwaczom skromne na razie żądania: 1) aby czas pracy trwał od godziny 6 rano tylko do 6 wieczór (dotychczas pracowali od 6 rano aż do zmierzchu, bez żadnej przerwy na podwieczorek); 2) aby baraki przy budowach, które są pełne nieczystości i niechlujstwa, były lepiej urządzone, albo całkiem zniesione. Stało się jednak, czego nikt rozumny nie przypuszczał: oto panowie budowniczowie, architekci i majstrowie murarscy, odbywszy zgromadzenie, stanowczo żądania te odrzucili, nie uwiadomili jednak o wyniku swej narady robotników. Inspektor przemysłowy, który przybył na żądanie organizacyi, również niczego nie wskórał; radził tylko przedsiębiorcom, aby zgodzili się na te skromne żądania, lecz sam niczego nie zarządził, chociaż w jego mocy leżało nakazać po prostu zamknięcie niehygienicznych bud, zwanych barakami. Dnia 1 września odbyli robotnicy budowlani sgromadzenie, na które zeszło się przeszło 500 osób i uchwalili, że dłużej, jak do 6 wieczór pracować nie będą i natychmiast uchwałę tę w czyn zamienili. Przedsiębiorcy odbyli jednak nazajutrz ponowne zgromadzenie, na którem stanowczo żądania robotników potępili. Wskutek tego na budowach firmy Michatsch i Ulrich zastanowiło pracę 90 robotników. Około godziny 6 wieczór przechodziło kilkudziesięciu strejkujących koło innych budowli, aby się przekonać, czy koledzy ich trzymają się onegdajszej uchwały ogólnego zgromadzenia. Tymczasem policya ostrawska, wezwana telefonicznie, przygalopowała konno i najspokojniej stojących robotników aresztowała, poczem odprowadziła ich do aresztów, wśród ustawicznych pogróżek i prowokacyj. Dwóch robotników, którzy o godzinie 6 chcieli opuścić miejsce pracy, policyanci miejscy za kark napowrót wciągli na rusztowanie. Wieczorem chcieli odbyć zgromadzenie poufne, przeszkodziła jednakowoż temu znowu policya miejska, która, wpadłszy na własną rękę do lokalu, rozpędziła zgromadzonych, szturkając i bijąc pięściami każdego, kto się nawinął. Straszne rozgoryczenie opanowało wszystkich robotników. Na razie jednak strejku powszechnego robotników budowlanych w Ostrawie nie ogłoszono, lecz, ponieważ rokowania ugodowe między przedsiębiorcami a robotnikami idą bardzo tępo, więc strejk taki nie jest wykluczony. Agenci ostrawskich przedsiębiorców budowlanych rozbiegli się tymczasem na wszystkie strony, aby werbować łamistrejków. Najwięcej liczą oni na murarzy z Śląska pruskiego i z Galicyi. Towarzysze murarscy w Galicyi baczność, aby się nie znalazł ani jeden zdrajca, któryby teraz pojechał do Ostrawy!

Strejk robotników krawieckich w Brodach. W nrze 253 „Naprzodu“ podaliśmy wskutek mylnej informacyi, że strejk wybuchł we Lwowie. Otóż nie we Lwowie, lecz w Brodach strejkuje 80 robotników i robotnic w przemyśle konfekcyi damskiej. Domagają się ograniczenia czasu pracy na godzin 11 dziennie, to jest od 8 rano do 8 wieczór z jednogodzinną przerwą południową i podwyższenia płacy o 20%. Składki dla strejkujących nadsyłać na ręce tow Karola Tellera u J. M. Rubenkesa w Brodach.

Wrzenie między górnikami objawiło się także w zagłębiu koło Trifail. Od kilku dni odbywały się demonstracyjne zbiegowiska górników przed kancelaryą kopalni. Przyczyną znaczne obniżenie zarobków. Wielu górników nie jest wstanie zapłacić nawet za żywność, wybraną z magazynu przedsiębiorstwa wskutek czego miesiącami nieraz górnik grajcara gotówki przy wypłacie nie widzi. Płace spadły od 1900 r. blizko o 50 procent. Usposobienie górników jest takie, że każdej chwili należy spodziewać się wybuchu strejku, który wówczas objąłby około 5000 górników. Do gwarectwa w Trifail należą także kopalnie węgla w Sagor, Hrastnig i Oistroy, gdzie stosunki są jeszcze gorsze aniżeli w Trifail.

Z literatury i sztuki.

„Przedświt“, organ polskiej partyi socyalistycznej (Nr. 8) za sierpień b. r. zawiera treść następującą: Odpowiedź „Bundowi“. — Dalszy ciąg „Wspomnień wygnańca“ St. Palińskiego. — Program narodowościowy socyalnej demokracyi austryackiej a program P. P. S., M. Luśni. — W Niemczech po wyborach, Lachima. — Strejki południowo-rosyjskie, Flisa. — Korespondencye. — Z kraju i o kraju. — Wspomnienie pośmiertne o tow. Kazimierzu Ratyńskim. — Wydawnictwa P. P. S. — Luźne notaki.

Pierwszy artykuł jest oficyalnem wypowiedzeniem się polskiej partyi socyalistycznej o stosunku do odrębnej partyi żydowskiej, zwanej „Bundem“. „Dopóki jedność programowa — czytamy w zakończeniu — nie została osiągnięta, uważamy łączność organizacyjną (między P. P. S. a „Bundem“) za niemożliwą, a spieranie się o jej charakter za zupełnie jałowe“. Artykuł ten został wydany i w żargonie, jako dodatek do nru 8 „Arbeitera“.

W „Luźnych notatkach“ zasługuje na uwagę urzędowe oświadczenie zarządu P. P. S. zaboru pruskiego w sprawie niedoszłej ugody między P. P. S. a niemiecką partyą socyalno-demokratyczną.

Z sali sądowej.

Z krakowskiego sądu przemysłowego. P. Dobrzański znowu stał przed sądem przemysłowym onegdaj, zaskarżony przez robotnika Schwamma o zatrzymanie zarobku. Pan dyrektor „Towarzystwa dostawców obuwia dla c. k. armii“ zaskarżył na odwrót biednego robotnika o zwrot jednej korony, którą według zdania p. Dobrzańskiego, wypłacił Szwammowi przed rokiem za dużo za jakąś furmankę, a nadto żądał odszkodowania za rozbicie szkiełka od lampy itp. Oczywiście pretensye te wywołały tylko żywą wesołość w sądzie i p. Dobrzański musiał zapłacić robotnikowi zatrzymaną bezprawie należytość. Jakim pieniaczem niepoprawnym i jak niesumiennym „pracodawcą“ jest p. Dobrzański, dał dowód znowu świadectwem, jakie wpisał do książki robotniczej Schwammowi. Świadectwo to, które według intencyi tego panka miało przynieść zgubę robotnikowi, naraziło tylko pana Dobrzańskiego samego na surową naganę ze strony sędziego.

Przed kilku dniami odwiedził fabrykę Dobrzańskiego inspektor przemysłowy, który uznał lokale p. Dobrzańskiego za zupełnie nieodpowiednie na pracownię. Brud, jaki tam panuje, wywołał z ust p. inspektora zupełnie słuszny okrzyk: „Ależ to buda, która nawet na stajnię ani na chlew nie jest odpowiednia...“

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 17 września. 1666. Założenie akademii umiejętności w Paryżu. — Herbata po raz pierwszy sprowadzona z Chin do Europy. — 1787. Podpisanie odezwy konstytucyjnej Stanów Zjednoczonych. — 1809. Finlandya przechodzi pod panowanie rosyjskie. — 1884. Anarchista Kammerer powieszony w Wiedniu. — 1900. Początek strejku górników w Pensylwanii.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Publiczna tajemnica“, komedya w 3 aktach P. Wolffa (nowość).

Niedziela: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsł. z powieści H. Sienkiewicza.

Wieszczym duchem wiedzione, prorokuje „Słowo polskie“ z góry, co poseł Daszyński na zapowiedzianych zgromadzeniach prowincyonalnych będzie mówił o wyodrębnieniu Galicyi. Ciekawa rzecz, czy sprawozdania z tych zgromadzeń w „Słowie polskiem“ będą taką samą „wieszczą“ blagą. Przy tej sposobności dowiadujemy się ze „Słowa polskiego“, że pomysł p. Studnickiego awansował już na „sprawę narodową“. Wobec tego prawdopodobnie wkrótce za-

awansuje „Słowo polskie“ p. Studnickiego na „geniusza narodowego“.

Zakazane zgromadzenie. Z Tarnowa piszą nam: Na 13 bm. zwołał tow. Żuławski zgromadzenie publiczne robotników metalurgicznych z porządkiem dziennym: „Położenie robotników zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym a organizacya“. Starosta jednak zakazał zgromadzenia na podstawie § 6 ustawy o zgrom., motywując swój zakaz: 1) „Cel zgromadzenia nie jest ściśle określonym“. — Jeżeli się podaje jako cel zgromadzenia omówienie położenia robotników i znaczenia dla nich organizacyi, to chyba cel jest tak jasno i ściśle określony, że nawet starosta tarnowski powinien go zrozumieć.

2) „Projektowane zgromadzenie, zgłoszone na niedzielę na godzinę 10 przed południem do lokalu w rynku opodal kościoła katedralnego, gdzie się właśnie w tej porze odbywa główne nabożeństwo, narusza uroczystość i drażni uczucia religijne“. — Argumentacya ta sprzeciwia się pozwoleniom tego samego starosty. 15 sierpnia b. r. zezwolił bowiem na zgromadzenie, mimo, że było święto katolickie i żydowskie. Lokal nasz leży „opodal“ kościoła katolickiego z jednej strony, a „opodal“ bożnicy z drugiej. Naruszenie uroczystości i drażnienie uczucia religijnego byłoby się odbywało na dwóch równocześnie punktach, bo wtedy odbywały się równocześnie dwa główne nabożeństwa. A jednak p. Dunajewski wówczas nie wpadł na tak genialny motyw.

„Opodal“ jest słówkiem nieocenionem: może ono znaczyć, co kto chce. W rzeczywistości kościół katedralny znajduje się przy zupełnie innym placu, nie przy rynku, gdzie mieści się lokal stowarzyszeń robotniczych i odległość jest taka, że absolutnie o żadnem sąsiedztwie, nawet najszerzej pojętem, mowy być nie może. Dla p. Dunajewskiego jest to „opodal“...

3) Ostatni motyw zakazu jest następujący: „Zwołujący z powodu pobudzania do czynów nielegalnych na zgromadzeniu w dniu 15 sierpnia i wywołania ekscesów w tym dniu, nie daje rękojmi, że zwołane przez niego zgromadzenie będzie miało charakter legalny i spokojny“. — Pominąwszy już zawartą w tem materyalną nieprawdę, bo w dniu wymienionym żadnych ekscesów“ nie było, ani też tow. [illegible] żadnych „czynów nielegalnych“ nie pobudzał (przecież sąd tego nie orzekł, nawet procesu o to nie było), musimy zauważyć, że takiej ustawy niema jeszcze w Austryi, aby starosta mógł wedle własnego uznania pozbawiać kogoś praw politycznych. To dobre! Starosta poprostu odbiera temu a temu obywatelowi raz na zawsze prawo zwoływania zgromadzeń i nic go nie obchodzi, że prawo to wedle ustaw nikomu przez nikogo, nawet przez sądy, odebranem być nie może!

Co do tego, że starostwo nie ma rękojmi, że zgromadzenie będzie miało charakter legalny i spokojny, to cytujemy wyrok trybunału państwa z 30 kwietnia 1875 l. 116, że „władza może zakazać tylko wtedy zgromadzenia, jeżeli posiada fakta i dowody, że rzeczywiście odbycie tegoż wywołałoby rozruchy i nieporządki. Przypuszczenia i domniemania nie wystarczają“. Dodać należy, że zgromadzeń z powyższym porządkiem dziennym odbyło się w tym samym lokalu w ostatnich czasach kilka i nie zostały zakazane. Towarzysze tarnowscy postarają się o to, aby p. Dunajewskiego nauczono ustawy.

Śledztwo w sprawie kradzieży kolejowych. We Lwowie bawi od wtorku sędzia śledczy z Krakowa Marowski i przesłuchuje strony poszkodowane skutkiem kradzieży na linii kolejowej Lwów-Kraków. Pomiędzy innemi przesłuchał p. Marowski p. Olgę Borkowską, której w drodze koleją między Lwowem a Krakowem zginęły klejnoty wartości 80.000 K.

Wpisy na uniwersytet lwowski rozpoczynają się 23 września i potrwają do 8 października.

Nieporządki w koksowni w Łazach. Z Łazów na Ślązku piszą nam: Niedzielny numer „Naprzodu“ z 5 b. m. wywołał u nas formalną rewolucyę. Oburzenie na pańskich lizuniów, którzy przed komisyą ze starostwa we Frysztacie ukrywali prawdę, jest powszechne. Tymczasem majster Jerzek, dostawszy numer „Naprzodu“ do ręki, pobiegł z nim do inżyniera Schwarza. Inżynier Schwarz kazał sobie przetłómaczyć na niemieckie artykuł „Naprzodu“, a następnie zawoławszy Pudlika starszego, kazał mu napisać sprostowanie do Waszego pisma, że brat jego umarł śmiercią naturalną, ponieważ komisya sądowo-lekarska orzekła, że Pudlik miał silne zapalenie, a gdy go w nocy chwyciła wielka choroba, zmarł nagle. Oczywiście tłómaczenie takie jest zupełnie nieprawdziwe. Dowód tego mamy w najświeższym znowu wypadku. W nocy z 5 na 6 bm. o mały włos, że znowu drugi chłopak Walenciniewicz w tej samej fabryce benzolu nie znalazł śmierci. Odurzony uchodzącym gazem musiał usiąść i natychmiast zdrzemnął się. Na szczęście spostrzegł to dozorca aparatów, który go obudził. Chłopak jednak był już bezprzytomny i tylko dzięki temu, że bezzwłocznie wyniesiono go na świeże powietrze i szybko zabrano się do ratowania, zdołano go utrzymać przy życiu. Czyżby i ten chłopak miał silne zapalenie płuc? Pewnemu robotnikowi, który odważył się otwarcie omawiać przyczyny śmierci Pudlika, kazał inżynier Schwarz bez pardonu wyrzucić książkę robotniczą. Panu Schwarzowi chodzi widocznie o to, że poraz pierwszy spotkał się z rzeczową krytyką swej gospodarki. Ale możemy uspokoić p. Schwarza; gospodarka jego jest tak nędzna, że gdyby przyszło pięć razy dziennie — a nie raz na pięć lat — pisać o niej, to jeszcze nie brakłoby tematu. P. Schwarz sam dostarcza materyału krytycznego obfitość.

Protest robotników w Bernie morawskiem. W poniedziałek wieczór robotnicy berneńscy odpowiedzieli na zeszłotygodniowe gwałty policyi imponującą demonstracyą. Na zwołane celem protestu zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Krwawe zajścia w Bernie w ubiegły poniedziałek“, stawiło się do „besedniego“ domu przeszło 20.000 osób. W sali większej, mogącej pomieścić 2000 osób, przemawiali towarzysze: Niesner i Tusar, w sali gimnastycznej do tysiąca przeszło osób towarzysze: Czech i Merta, do wielu zaś tysięcy zgromadzonych przed domem na ulicy przemawiali posłowie: Eldersch i Hybesz. Wszędzie jednozgodną powzięto rezolucyę, potępiającą w ostrych wyrazach postępowanie policyi i domagającą się usunięcia urzędników policyjnych Finka i Melona. Pomimo skupienia wielkich mas na ulicach miasta, nigdzie spokój w najlżejszym nawet stopniu nie został zakłócony. Władze tym razem zachowywały się taktownie i miały najlepszą sposobność do przekonania się, że smutne wypadki poprzedniego tygodnia są do zawdzięczenia jedynie prowokacyi policyi.

Ostatnia konfiskata „Naprzodu“ dowodzi jaskrawo zupełnego braku bezpieczeństwa prawnego w Krakowie. Zastępujący obecnie bawiącego na urlopie prokuratora Dolińskiego dr Czyszczan, który tak szybko robi karyerę, skonfiskował mianowicie sprawozdanie z polskiego zgromadzenia ludowego w Wiedniu, komunikat zarządu austryackiej partyi socyalno-demokratycznej, wzywający do zwoływania wszędzie zgromadzeń protestujących przeciw przedłużeniu służby wojskowej i sprawozdanie z zgromadzenia w Stanisławowie — słowem wszystko, co dotyczy przetrzymania trzeciorocznych żołnierzy w służbie.

Że ta konfiskata jest pozbawiona wszelkiego zdrowego sensu, dowodzi fakt, że dwa pierwsze z wymienionych tu ustępów skonfiskowanych były dosłownie tak samo zamieszczone w wiedeńskiej „Arbeitet Zeitung“ (nr. 251 i 252) i tak nie zostały skonfiskowane, w samym zaś „Naprzodzie“ o jeden dzień wcześniej nie została skonfiskowana rezolucya protestująca „przeciwko bezprawnemu i bezcelowemu zamiarowi zatrzymania żołnierzy“.

Wobec takich idyotycznych kaprysów prokuratorskich, pozbawionych wszelkiej logiki, zaciera się wszelkie poczucie prawa. Nie spodziewaliśmy się, że znajdzie się cenzor jeszcze gorszy niż Doliński. Zadziwiająco szybka karyera Czyszczana, który jest synem swojego ojca, szczególnie wygląda wobec... zdolności, jakie wykazuje on w swej praktyce prokuratorskiej.

Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie lwowskiej rady miejskiej, wniesione przeciwko wyborowi na radnych nauczycieli ludowych Karola Jaworskiego i Jana Soleskiego. Rada gminna powołała się na ordynacyę wyborczą, według której urzędnicy gminni nie mogą zasiadać w radzie. Adwokat lwowski dr Aszkenazy, jako zastępca nauczycieli, zwalczał ten zarzut, dowodząc, że ordynacya wyraźnie odróżnia nauczycieli od urzędników gminnych i że dla Galicyi, zwłaszcza w mniejszych gminach, byłoby nieszczęściem, gdyby nauczyciele byli wykluczeni od prawa wyboru, ponieważ wówczas rady gminne mniejszych miejscowości zbyt wadliwie funkcyonowałyby.

Orkan. Z Jacksonville (Floryda w Ameryce) donoszą: W sobotę szalał we Florydzie orkan, podczas którego straciło życie dwadzieścia kilka osób. Na wybrzeżu znaleziono szczątki ośmiu okrętów, które rozbiły się o nadbrzeżne skały.

TELEGRAMY

Sprawy sejmowe.

Lwów, 16 września. Komisya administracyjna wybrała wczoraj po dłuższej dyskusyi nad sprawą przedłużenia służby wojskowej referentem posła Górskiego, który dziś złoży komisyi referat.

Lwów, 16 września. „Gazeta narodowa“ donosi: Klub lewicy sejmowej obraduje już od dwóch dni nad sprawą postawienia wniosku o zmiany w kierunku rozszerzania kompetencyj sejmów. Inicyatorem wniosku jest poseł Grek. Jak się „Gaz. nar.“ dowiaduje, wniosek ten klub lewicy przyjmie tylko większością i z poprawką posła Romanowicza. Wniosek ten następnie zamierza klub postawić, jako przedmiot do dyskusyi na sejmowem Kole polskiem, które już wkrótce ma się zebrać.

Nowa powódź.

Vucherat, 16 września. Most na Drawie między Vucheratem a Marenberg uniosła wczoraj po południu powódź w środku na długość 37 metrów.

Demonstracye studentów węgierskich.

Budapeszt, 16 września. Na wczoraj wieczór zapowiedzieli studenci uniwersytetu wielkie zgromadzenie, na którem miano omawiać położenie polityczne. Starszy burmistrz Rudnay zabronił tego zgromadzenia, podając za powód, że o godzinie 6 odbywają się jeszcze wykłady, którym zgromadzenie mogłoby przeszkadzać. Studenci, zebrawszy się przed uniwersytetem, pospieszyli na ulicę Kossutha, gdzie wołali: „Precz z Khuenem!“ Pojawiła się policya, która tłum rozproszyła. Na dziś zwołali studenci znowu zgromadzenie na godzinę 6, ale powiadają, że rektor zabroni wogóle zgromadzeń politycznych.

Budapeszt, 16 września. Rektor uniwersytetu obwieszcza słuchaczom zakaz brania udziału w zgromadzeniach o charakterze politycznym, tak w murach uniwersytetu, jak poza nimi.

Strejk.

Bekagyula, 16 września. Rozpoczęło tu strejk z powodu różnic płac 800 robotników budowlanych, 200 z fabryki zapałek i 200 robotnic.

Pożary w Trawniku.

Serajewo, 16 września. Doniesienie, jakoby oba pożary w Trawniku pochodziły z podpalenia i jakoby wskutek tego zaprowadzono sądy doraźne, jest nieprawdziwe. Rząd rozpoczął akcyę w kierunku niesienia pomocy dotkniętym pożarami. Utworzył się też komitet, popierający akcyę rządu. Wielkie zadowolenie wśród ludności mahometańskiej wywołał fakt, że rząd krajowy przeznaczył także znaczną sumę na odbudowanie meczetów.

Wypadki w Serbii.

Belgrad, 16 września. Dziennik „Welika Srbia“ przynosi sensacyjną wiadomość o nowem sprzysiężeniu, którego celem było uwolnienie aresztowanych w Niszu oficerów i zamordowanie królobójców. „W. Srbia“ opowiada ze wszystkimi szczegółami, że sprzysiężeni w trzech miejscach po stronie węgierskiej się schodzili, że obecnym był na tych schadzkach jeden z generałów, b. minister wojny i inne osoby, których na razie nie wymienia. Dziennik powiada, że jest w posiadaniu dokumentów, które wszystko to stwierdzają.

Przeprowadzenie planu oznaczone było na sobotę wieczór, kiedy przypadkowo przez list podchwycony sprawa wyszła na jaw. Były minister Nikołajewić, który w sprzysiężeniu brał udział, miał za zadanie pozyskać dwie kompanie żandarmów, którzy mieli obsadzić twierdzę. Od strony Dunaju wkroczyć miało stu ludzi, najętych w Chorwacyi. Wskutek odkrycia sprzysiężenia, wzdłuż Dunaju ustawiono obecnie podwójne straże.

Ze strony rządu zaprzeczają tej wiadomości, która jednak powszechnie znajduje wiarę.

Belgrad, 16 września. Z urzędowego źródła serbskiego donoszą, że wiadomości dzienników o rzekomem odkryciu nowego spisku i uwięzieniu oficerów z innych miast są nieprawdziwe.

Belgrad, 16 września. Doniesienie dzienników, jakoby w sobotę w nocy usiłowano wykonać zamach na twierdzę, w celu oswobodzenia uwięzionych oficerów, jest nieprawdziwe.

Ponieważ jeszcze nie wszyscy uwięzieni skorzystali z przysługującego im prawa co do zajęcia stanowiska wobec oskarżenia, a termin upływa dopiero jutro, sąd wojenny dopiero później się zbierze.

Powstanie w Macedonii.

Wiedeń, 16 września. Wiadomości, powtórzone przez tutejsze dzienniki za tryesteńskim „Piccolo“, jakoby z Wiednia do Poli nadszedł telegraficzny rozkaz natychmiastowego postawienia na stopie wojennej kilku okrętów wojennych, są nieprawdziwe.

Mimo powyższego urzędowego zaprzeczenia, dzienniki wiedeńskie podtrzymują te wiadomości.

Zofia, 16 września. Agencya telegr. bułgarska donosi: Bułgarski rząd powołał pod broń część rezerwy celem wzmocnienia dywizyi granicznej, aby energiczniej przeszkadzać przechodzeniu granicy bandom. Petrow, jako minister spraw zagranicznych, wystosował do agentur bułgarskich w Petersburgu, w Wiedniu i w Paryżu depeszę cyrkularną, w której zwraca uwagę rządów na wzrastające zbrojenia się Turcyi, które nie mogą doprowadzić do innych rezultatów, jak konfliktu granicznego i szerzenia się okrucieństw w Macedonii i wilajecie adryanopolskim. Nota zaznacza, że w razie, jeżeli nie położy się kresu agrasywnym zamiarom tureckim, rząd bułgarski byłby zmuszony zastosować środki, spowodowane poważnymi stosunkami.

Konstantynopol, 16 września. W porcie Burgas (Bułgarya) przybyli trzej dobrze ubrani pasażerowie pierwtzej klasy na pokład „Margueritty“. Pasażerowie ci odrazu wzbudzili podejrzenie w kapitanie okrętu, ponieważ zaprotestowali przeciw rewizyi swoich rzeczy. W chwili, kiedy się załoga zabierała do rewizyi tych rzeczy, jeden z owych trzech pasażerów skoczył natychmiast do morza i począł płynąć ku brzegowi, dwóch innych schwytano. Pomiędzy ich rzeczami znaleziono bomby dynamitowe i maszyny piekielne. Władze bułgarskie upomniały się natychmiast o owych 2 uwięzionych.

Konstantynopol, 16 września. Od kilku dni krążą tutaj ponownie pogłoski o planowanych zamachach dynamitowych. W kołach miarodajnych nie przypisują jednak wagi tym pogłoskom. W ostatnich dniach przedsięwzięto liczne aresztowania Bułgarów, szczególniej zaś w okolicy Konstantynopola i we wilajetach macedońskich. Trzy indywidua usiłowały onegdaj przerwać rury gazowe na przedmieściu Pera, w pobliżu ambasady francuskiej, przypuszczalnie, by wywołać eksplozyę. Sprawa nie jest jeszcze wyjaśnioną. Bułgarski exarchat widział się spowodowanym wobec panujących stosunków odroczyć otwarcie szkół ludowych, średnich i seminaryów, co miało już wczoraj nastąpić. Jedynie w Konstantynopolu otwarto dwie szkoły.

Ruch ormiański na Kaukazie.

Tyflis, 16 września. Dnia 11 bm. w Kars w mieszkaniu pewnego Armeńczyka nastąpił wybuch przy napełnianiu granatów. Jeden człowiek zginął na miejscu, a kilku jest rannych. W mieszkaniu znaleziono 38 miedzianych granatów ręcznych i trzy kabsle z nitrogliceryną.

Tyflis, 16 września. Rosyjska agencya telegr. donosi: Wczoraj rozpoczęło się oddawanie ormiańskich majątków kościelnych w ręce władz.

O rozruchach z dnia 12 bm. donoszą jeszcze co następuje: Rozruchy rozpoczęły się w czasie mszy, na której było obecnych około 2000 osób, odprawionej za 6 zabitych ofiar rozruchów w Elisabethpolu.

Ks. Aratow, który odprawił nabożeństwo, rzucił klątwę na zaborców majątków kościelnych. Rozdzielono następnie między tłum rewolucyjne proklamacye. Demonstranci oddali 40 strzałów rewolwerowych. Policya dała ognia w powietrze (?), lecz mimo to raniła kilka osób, z tych jedną śmiertelnie. Aresztowano czterech przywódców rozruchów, między innymi także ks. Aratowa.

Wielki pożar.

Chrystyania, 16 września. W wielkim 4-piątrowym budynku przy ul. Angen wybuchł przedpołudniem pożar i rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością na cały gmach. Kilka osób znalazło śmierć w płomieniach. Do godziny 4 popołudniu wydobyto 6 zwłok, trzech osób jeszcze brak.

Chrystyania, 16 września. Podczas wczorajszego pożaru zginęło 9 osòb.

Otwarcie parlamentu holenderskiego.

Haga, 16 września. Mowa tronowa, którą wczoraj otwarto stany generalne, stwierdza, że z zagranicą panują stale przyjazne stosunki. Stan skarbu jest zadowalniający. Rząd nadal starać się będzie przez ustawodawstwo socyalne popierać ruch robotniczy. Zapowiedziany jest szereg przedłożeń ustaw, między innemi o spoczynku niedzielnym, o rozszerzeniu ubezpieczenia na starość itd.

Rozbicie okrętu.

Marsylia, 16 września. Podczas burzy morskiej, jaka tu szalała, rozbił się przed portem parowiec „Polinezion“.

Dżuma.

Marsylia, 16 września. W szpitalu nie wydarzył się żaden nowy wypadek dżumy. Wprawdzie zachorowała jedna zakonnica, jednakże stan jej nie budzi żadnych obaw. Stan zdrowotny w mieście dobry.

Pekin, 16 września. W Niuczang dżuma się sroży. W ostatnim miesiącu kilkaset osób zginęło.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Podróż agitacyjna tow. Daszyńskiego. Tow. poseł Daszyński przemawiać będzie na temat: **„Wyodrębnienie Galicyi a reforma wyborcza do parlamentu i sejmu“** na szeregu zgromadzeń ludowych w następujących miastach:

w **Rzeszowie** w czwartek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem;

w **Jarosławiu** w piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej;

w **Przemyślu** w sobotę 19 b. m. (odczyt za wstępem);

w **Sanoku** w niedzielę 20 b. m. 2 po południu;

w **Borysławiu** w poniedziałek 21 b. m. wieczorem;

w **Jaśle** w środę 23 b m. o godz. 7 wieczorem w sali straży pożarnej.

Baczność krawcy krakowscy! W niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się zgromadzenie ogólne w lokalu stowarzyszenia, plac Szczepański 8.

Stowarzyszenie robotników piekarskich w Krakowie przeniosło z dniem 1 września b. r. lokal swój z domu pod L. 23 do domu pod L. 11 przy ul. Sławkowskiej.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robotników „Równość“. II. Untere Augartenstrasse 39. w restauracyi H. Schachel. Zawiadamiamy Szanownych Rodaków, iż schadzki w stowarzyszeniu odbywają się w każdą sobotę wieczór od godz. 7 do $9^{1}/_{2}$, na których odbywają się popularno-naukowe wykłady, odczyty i dyskusye. Na schadzkach przyjmuje się członków. Wpisowe 30 h, wkładka miesięczna 50 h. Wydział.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zastępca w sprawach patentowych
Dyplom. Chemik (zaprzysiężony)
Dr. Fritz Fuchs

Inżynier
technik biurowy
Alfred Hamburger 451

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.



Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, a **nie krajowych grzebieni kauczukowych,** zaopatrzonych jedną z marek

„GOLIATH“
„MATADOR“
albo **„JUPITER”**

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Zadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

Do nabycia 277
we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.



CAŁKIEM ZADARMO!

Tylko dla **dowodu** że **„Panaxin“** jest **jedynie i wyłącznie zadziwiająco działającym, przez lekarzy polecanym** środkiem, do pielęgnowania skóry, **na pocenie się nóg, rąk i ramion, na nagniotki,** oraz przeciwko odmrażaniu i swędowi ciała przysełamy na próbę puszkę **1-kilową,** wraz z opisem sposobu używania po nadesłaniu porta i kosztów opakowania.

Panaxin

sprawia **po krótkiem użyciu,** że **najbardziej szorstkie ręce delikatnieją,** powołuje przyjemny **chłód i utrzymuje sucho skórę,** przeciwdziała osłabieniu i chroni przed udarem słonecznym.

1 puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·—, 1 wielka puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1'50 włącznie z kosztami przysełki, za poprzedniem nadesłaniem w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym.

General-Versand-Depot „Panaxin“
Wiedeń II, Cirkusgasse 33.

KANTORZYSTĘ
FACHOWCA
poszukuje biuro maszyn Domu dla Ziemian ul. Szewska l. 2. 575

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą** kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. – **Wszędzie do nabycia.**
WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.
Fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu.

Lekcyj Tańców

udziela
KAROL KOWALSKI
Kraków, Garbarska 7.

Poszukuję posady Buchalterki
lub innego odpowiedniego zajęcia. 570 Na żądanie kaucya.
Adres w dziale inserat. „Naprzodu“.

MOTOR

firmy Lang & Wolff o sile 6 koni, dobrze utrzymany, pod korzystnymi warunkami do sprzedania.
Wiadomość w dziale inserat. „Naprzodu“. 542

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON.

LOTERYA KOLEJOWA

„FLUGRAD“

Główna wygrana 50.000 kor.

1 wygrana	po	5000 koron
1 „	„	1000 „
6 wygranych	„	500 „
20 „	„	150 „
70 „	„	100 „
100 „	„	30 „
800 „	„	10 „
9000 „	„	5 „
9999 wygranych		125.000 koron

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 korona

6 losów 5 kor. 50 h., 11 losów tylko 10 kor.

Losy mają tekst polski. Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą bezpłatnie.

Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.

Losy są do nabycia w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

Kantor wymiany Braci Eibenschütz
Kraków, Rynek główny 5.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony **przeszło** 500 **rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

BROWAR PAROWY W TRZCINICY

POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA

poleca szan. P. T. Publiczności:

Piwo Bawarskie napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Bawarskie jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

Piwo Bawarskie wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmeln.

Piwo Bawarskie poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

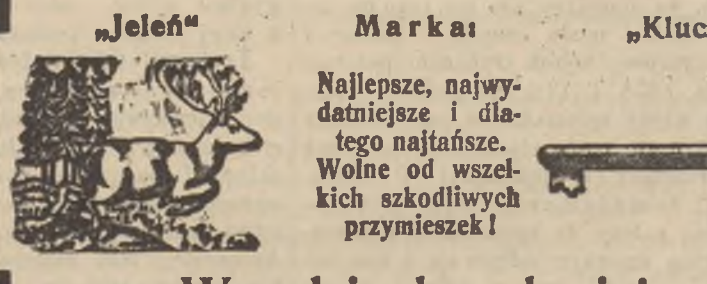
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.

P.T. Czytelników
upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU“.

Mydło Schichta

„Jeleń“ Marka: „Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!

Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 238



W życiu więcej się nie nadarzy kupować o 400% taniej!

Każdy oszczędzi 24 złr. przy sprowadzeniu znakomitego i wszędzie znanego

FONOGRAFU.

Takowy mówi, gra, śpiewa różne pieśni, rozmowy, śpiewy, marsze i t. p. z zadziwiającą naturalnością, jest przy wszystkich zabawach nieprześcigniony i sprawia każdej familii przyjemne wieczory. Dostarczam fonografu tego, który przedtem kosztował 30 złr., obecnie po niebywale niskiej cenie **6** złr., dodaję 1 wałek bezpłatnie i liczę następne wałki po 75 ct.
Przesyłka tylko za zaliczką lub za nadesłaniem należytości do **Ch. Kapelusz,** centrali fonografów **w Krakowie, ul. Gertrudy 17.** 572

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom.: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.



STRASZNA KATASTROFA!

Z powodu pożaru spotkała jedną z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi i do szczętu ją zniszczyła. Wyratowano wielką ilość znakomitych i najlepszych zegarków, różnego gatunku i nadesłano takowe do c. k. uprzyw. głównego zastępstwa fabryk i magazynu wyłącznie genewskich zegarków pod firmą:

ALEKSANDER LANDAU
w Krakowie, Stradom l. 2

do natychmiastowej sprzedaży o 50% niżej cen fabrycznych, np. **Remontoir-Roskopf** Nr. 133 jak obok ilustrowany srebrny o 3 bardzo silnych kopertach rządow. stemplow. z werkiem precezyjnie uregulowanym **przedtem 16 złr. obecnie złr. 7.90. Remontoir srebrny kryty** rządow. stemplow. **15 rub. złr. 6·90, damski remont. sreb. złr. 5·75, Roskopf nikiowy złr 3·75, budziki po złr. 1·20 itd. Pierścionki zaręczyn. złote 14-kar., obrączki ślubne, kluczyki, brosze, łańcuszki itd. itd. za bezcen.**

Korzystajcie z tej niebywałej dotychczas okazyi, pospieszyć się należy póki ZAPAS STARCZY. Żądajcie cenniki polskie darmo.

Nr. 133.



Aleksander Landau, Stradom l. 2.

zegarmistrz dyplonowany i zastępca fabryk genewskich.

Piśmienna 4-letnia gwarancya! Piśmienna 4-letnia gwarancya! **Cena tylko 7 złr. 90 ct.**

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).